

Kodaktor odpowiedzialny:
Tedror Zychliński w Poznaniu.

Wydawnictwo: eksped. Płac Wilhelmu w. 6. 8
Biuro redakcji: Lipowa ul. No. 1.

~~~~~

**Wydawnictwo Poznańskie**

Wydawnictwo poświęcone w szczególności  
dla powiatowych, powiatowych, powiatowych  
komisji powiatowych, powiatowych, powiatowych

~~~~~

Wydawnictwo (Inskrypcje)

Wydawnictwo poświęcone w szczególności
dla powiatowych, powiatowych, powiatowych

~~~~~

**Wydawnictwo**

Wydawnictwo poświęcone w szczególności  
dla powiatowych, powiatowych, powiatowych

# DZIENNIK POZNANSKI

[illegible]

**AJENOYE DZIENNIKA POZNANSKIEGO:**

W Wroławiu: Jenke & Saringhausen, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz i Administracya Dziennika „Kraj“. — F. H. Richter, księgarz i nakładca Strzechy we Lwowie przy placu Maryackim. — W Paryżu (przyjmują preopłatę) Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczewski, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street. Leicester Square. W. C. — **Ajencye do przyjmowania ogłoszeń.**  
Na całą Francję w Paryżu pp. Havas, Laflitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie n. M. Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bayale: Eschmann & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse St. Friedrichstrasse 40.  
A. Estemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort. Bachse & Comp. W Frankfurcie n. M. Deube & Comp. — W Wroławiu: Friebeatsch, Książ. — W Biele St. Bajonist; w Gdyni: Tomasz Sulewski; w Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski; w Kozłynie: Sweboda; w Krotoszynie: Ludwik Olemiński; w Obornikach: F. W. Rakowski; w Ostrowie: J. Friebeatsch; w Pleszewie: L. Zbornicki; w Śmiglu: T. Baskiewicz.

POZNAN, 13 września.

Nasamprzód zapisać dziś musimy kilka wypadków ważniejszych na teatrze wojny. Francuzi wysadzili cyta-  
lele Laon po wejściu do niej w skutek zawartej ka-  
pitalacji Prusaków w powietrze. Obok kilkuset gwar-  
distów ruchomych francuzkich ulegli strasznemu wybu-  
chowi sztab księcia Wilhelma meklemburskiego, który  
także został ranny, i wielu żołnierzy. Szeregów strasznej  
katastrofy nie są jeszcze znane. Następnie donoszą  
francuzkie i belgijskie gazety o pomyślnym wycieczce  
marszałka Bazaine ku Pont-à-Mousson na dniu 10 b. m.,  
przez co jednakże także nie podają szczegółów. Tyle  
tylko się okazuje z opowiadania jeńców pruskich, wy-  
puszczonych w zamian za francuzkich żołnierzy wziętych  
do niewoli, że armia marszałka dotąd bynajmniej nie  
cierpi niedostatku w twierdzy. Wreszcie piszą z Bazy-  
lei do wiedeńskiej Wehr Ztg., że szturm Prusaków na  
Strassburg, w nocy z 6 na 7 b. m. przedsięwzięty, nie  
pówiodł się.

Armie niemieckie dziś prawdopodobnie stanęły pod murami Paryża; część rządu i ciału dyplomatyczne miało dziś opuścić stolicę, by się udać do Tours. Szczęśliwi armii regularnej, około 50,000 liczące, zajęły obóz pod Neuilly, skąd w czasie oblężenia używane będą, do wycożek. Liczna i wyborna kawaleria prusko-niemiecka znacznie utrudniać będzie obronę Paryża, atakując go gęstą siecią patroli i podjazdów, mających na celu przerwać komunikacyę stolicy z resztą kraju.

Rząd rzeczypospolitej okazuje wielką słabość, uga-  
niając się wciąż za interwencyą mocarstw neutralnych. Myślny  
pana Thiersa, okłótniki pana Favre'a, listy pana  
Victora Hugo, na nic się nie przydadzą, jeśli Europa  
nie ujrzy siły wewnętrznej Francji. Również bezowoc-  
nem będą zapewne głosy demokratów niemiec-  
kich, potępiające anneksyjne zamiary hr. Bismarcka,  
jeśli oręż francuzki tych zamiarów przeciąć nie zdoła.  
Wszakże zasługają podobne głosy na uznanie i uwagę  
i dla tego powtarzamy tu następujące pismo p. Ludwika  
Simona z Trewiru, zamieszczone w berlińskiej  
Zukunft:

„Montreux, 6 września.

Cesarstwo obalone. Jego miejsce zajął rząd prowizoryczny, którego członkowie głosowali swego czasu przeciw wojnie. Znam kilku z nich i wiem, że zawsze oświadczały się przeciw wmieszaniu każdemu Francji do swobodnego rozwoju spraw niemieckich. Lecz wojna zmieniła swój charakter. Z wojny zaczepnej Napoleona stała się wojną obronną narodu francuskiego. Rząd prowizoryczny nie może więc nie prowadzić jej dalej, dopóki niemiecka inwazyja do tego go zmusza. Niemcy żądają gwarancji przeciw powtórzeniu francuskich napadów. Najlepszą gwarancją jest objawienie potęgi niemieckiej i zmiana ducha, w jakim losy Francji są kierowane. Jeżeli Niemcy okażą się teraz, nie placąc złeżek, wspólnymi siłami, zjedną sobie przez to szacunek w całej Europie a nawet we Francji, który w połączeniu z własną siłą stworzy będzie najlepsze przedmurze własnej ich niezależności.

Jeżeli natomiast chcą oderwać Alzacyą i Lotaryngią a mieszkających ich na mocy prawa mocniejszego traktować jak bezzmysłną trzodę owiec, to przez to nie tylko nie osiągną pożądaných gwarancyj lecz i zaskądzą własnej wolności. Strassburg, z wyższego rozkazu tak ciężko przez oręż niemiecki sponiewierany, cała Alzacya i Lotaryngia są nie tylko zewnątrz przez szczególne wojenne i traktaty lecz i wewnątrz przez nabyci trzech wielkich rewolucyj połączone. Naród niemiecki powinien nie zapominać, że francuzki naród w 1789 r. prawa ludu, 1830 r. system konstytucyjny, 1848 r. powszechne prawo głosowania zdobył. Bez tych heroicznych wysiłków wielkodusznego narodu leżałby robotnik, chłop i mieszczanin w całej Europie jeszcze w okowach przywilejów feodalnych. Że uprzywilejowani nienawidzą, rzeczpospólita daleko więcej niż ci cesarza Napoleona, którego za czasów zamachu witali jako zbawcę społeczeństwa, to bardzo jest jasnem. Lud niemiecki za pomocą broni w arsenałach, tём trudniej przeprowadzi pretensye swoje, im więcej osłabł braterski naród francuski. Samowola i przemoc obosiecznym są Niemcom, którego na zewnątrz użyć nie można, nie skłecąc wyszy się na wewnątrz. Narodowi niemieckiemu uda się tём mniej przeprowadzić własne prawo stanowienia o sobie, im głębiej naruszy prawo to w Alzacy i Lotaryngii.

Ludwik Simon (z Trewiru).  
Podzielając najzupełniej objawione w piśmie powyż-  
szem zasady, dodamy, że uderzającymi stają się do-  
 kilku dni zaczepki nieprzyjazne, jakie ministerialna prasa  
pruska miotła na Belgię. Czy i ten kraj chcianoby  
także anektować?

## Wiadomości urzędowe.

NPan raczył sekretarowi sądu powiatowego Jahn w Ra  
wiozu nadać tytuł radzcy kancelaryi.

Korespondencye Dziennika Pozn.

**Lwów, 10 września.**  
(Zwrot rządu ku Prusom. — Dymyjsja Kłaczki i jaka zjazd na  
uka. — Czesi i rada państwa. — Rada ruska. — Moskwcifil  
i Ukrainóce.)

(7) Może najnowszy zwrot w opinii sfer rządzących w Wiedniu będzie już teraz stanowczym. Prusy zwyciężyły i w Wiedniu. Klaczko za to, że jako Polak, jakiegoś wisił poseł, objawił w sejmie lwowskim sympaty nieza wiesz posła, objawił w sejmie lwowskim sympaty swoje dla Francji, pozbawiony został urzędu radcy na

dwornego. Wprawdzie szanowny poseł tarnowski sam zażądał dymisji, ale zażądał on jej dla tego, aby jej nie otrzymać z góry. Nawiasem tu wspomnę, że wypadek ten powinien być wskazówką dla kraju, by na przyszłość urzędników posłami nie obierać. Pomimo wszelkich teorii owego o niezawisłości poselskiej, pomimo zachwaleanego wiedeńskiego liberalizmu, widzimy, że c. k. urzędnik, chcąc być posłem, musi bardzo uważać na swoje stanowisko urzędowe, i że obowiązki urzędnika w Austrii nie dadzą się pogodzić z obowiązkami względem kraju i własnego sumienia. Tak p. Klaczko powinien być w sejmie albo mówić to, co chciał rząd, i postępować tak, jak rząd sobie życzy, choćby to było wbrew przeciwnie jego własnym przekonaniom, albo też musiał jako człowiek sumienny, chcąc odpowiedzieć zaufaniu, które w nim położyli jego wyborcy, i zatrzymać powierzony sobie mandat poselski, ustąpić z urzędu. Krokowi przez szanownego posła uczynionemu każdy przyklasnąć musi, ale zarazem ubolewając nad smutnym stanem konstytucjonalizmu austriackiego, wystrzegać się na przyszłość powierzania mandatów poselskich c. k. urzędnikom.

Wracając do sprawy zwrotu zaszłego w opinii rządu, zapisać należy, że zaniechanie dalszych uzbrojeń a raczej rozbrojenie zostało już, jak się zdaje, stanowczo uchwalonem. Rozporządzenia względem rozbrojenia zostały i tutaj już przesłane a od dnia 15 bm. nastąpi rozpuszczenie powołanych pod broń żołnierzy kawalerji, artylerji i pociągów.

Ważną jest także bardzo i nadzwyczaj wymownie o usposobieniu cesarza świadcząca okoliczność, że gdy nadeszła do Wiednia telegraficzna wiadomość o strasnej klęsce francuskiej pod Sedan i gdy takowej cesarzowi będącemu właśnie przy obiedzie udzielono, wzniesł cesarz pierwszy toast na cześć zwycięskiego oręża niemieckiego i przesał telegramem gratulacje swoje na ręce królewicza saskiego.

Nie mówię już o artykułach dzienników wiedeńskich, bo tych wartość a nawet i cena, jak podniósł szlusznie Klaczko w swej mowie, dobrze jest znana, dość bowiem wskazać na kilka wspomnianych powyżej faktów, aby nabyć przekonania, że Austria już stanowczo od Francji się odwróciła i że tak jej polityka jak i jej losy zupełnie od Prus dziś zawisły. Ręka w rękę z tą polityką zewnętrzną idzie polityka wewnętrzna rządu. I tu zwyciężyli Niemcy. Jak wiadomo, w Pradze tak rzeczy poprowadzono, że uгода z Czechami jest wprost niemożliwą i że w radzie państwa — jeżeli takowa jeszcze przyjdzie do skutku — znów Niemcy w ogromnej będą większości. Ale czyż zbierze się ta rada państwa? Czy zbierze się delegacya? Czy w obec opozycyi Czech i zupełnego rozstroju wewnętrznego, którym konstytucya grucniowa zakwestyonowaną została, można być pewnym, że nie przyjdzie do zamachu stanu?

Wszystko jest zakwestyonowane, wszystko wątpliwe; to tylko jest pewnem, że wpływ moskiewski rozwielnia się u nas ogromnie, a co najsmutniejsze, że nie tylko między Rusinami, ale i między Polakami. Ciągła, trawiąca, nieznosna niepewność, grzba bezustannie nad głowami naszymi wisząca, niedołęstwo rządu, wieczne eksperymenty, bieda zresztą coraz bardziej wszystkim dokuczająca, wszystko to agitacya moskiewską wspiera i do jej zwycięstwa przyczynia się. Dotąd między nami bardzo mały jest jeszcze ten wpływ propagandy moskiewskiej, ale że już jest, zaprzeczać nie można. Tém silniejszym jest on między Rusinami, a wystąpił on tak otwarcie na pierwszym walnem zgromadzeniu towarzystwa politycznego „Rada ruska“, które się tu przedwczoraj odbyło, że członkowie tej „rady“ umiarkowani, jak Ławrowski, dr. Szaszkiewicz, profesor Wachniański i inni, z towarzystwa tego wystąpili.

Posiedzenie zagał ks. Pawlików, którego obrano prezesem towarzystwa, mową tak gwałtowną, tak przeciw narodowi polskiemu i przeciw rządowi austriackiemu wymierzoną, że p. Zawrowski wdział się zniewolonym zaproszonym i salę obrad opuścił. A jednak mowa ta tak powszechny ze strony zgromadzenia otrzymała poklask, że na wniosek p. Mocznackiego (do niedawnego gościa patrolu polskiego) uchwalono ją na wszelką w całości ogłosić w Słowie ale nado w trzech tysiącach egzemplarzy wydrukować i rozrzucić po kraju. Posiedzenie to pierwsze „Rady ruskie” na wszelką zasługuje uwagę. Towarzystwo to liczy już 346 członków. Obecnych na posiedzeniu było 195 po największej części księży i włóścian (tych ostatnich było przeszło 50), wszystkie najskrajniejsze Polce wrogie ustępy przemówień przyjmowało zgromadzenie rzęsiście oklaskami, a chłopci okrzykami i wznoszeniem czapek do góry. Stronnictwo umiarkowane tak zwanych „miękkich Rusinów” zostało na głowę pobite. Wszystkie wnioski ich odrzucono, a do wydziału kierującego nie wybrano z nich żadnego, (Zawrowski otrzymał ledwie 23 głosy, gdy Pawlików, Kowalski i w ogóle wszyscy Rusofile otrzymali po 195, 190, 185 itd. głosów), a nawet kilkunastu „miękkich” czyli tak zwanych „Ukrainców,” po przeprowadzeniu balotu do towarzystwa nie przyjęto. Dodam, że równocześnie zawiązało się takie same towarzystwo w Przemysłu i w Czerniowcach, a wkrótce powstaną podobne „Rady ruskie” w Stanisławowie, Tarnopolu, Striju, Kołomyi itp. Dzienniki nasze albo o tych robotach milczą, albo lekceważą je sobie, nie przywiązując do nich znaczenia. Radzę im odczytać sobie mowę ks. Pawlikowa ogłoszoną w dzisiejszem Słowie, poiformować się dokładnie o przebiegu posiedzenia i baczycy pilnie na ten spotęgowany ruch w obozie moskiewskim, bo rzecz cała jest wielkiej wagi.

Nadzieję, że powstanie drugie towarzystwo polityczne ruskie, które mają założyć „Ukraińce” wyparci z „Rady ruskiej,” uważam za płonną, jak płonnemi były nadzieje utrzymania obok Słowa drugiego ruskiego

a nie moskiewskiego dziennika. polskiego, jak płonemni  
byli w najnowszych czasach czynnie usiłowania zało-  
żenia takiego organu ruskiego nie moskiewskiego. Czy  
miałby słuszość Leszek Borkowski twierdząc, że w obec  
materiałnej przewagi moskiewskiej a moralnej polskiej  
nie ma miejsca dla Rusi, i że należy zdecydować się,  
być albo Polakiem albo Moskalem? Doświadczenia do-  
tychczasowe przekonały przynajmniej, że w środku  
utrzymać się nie sposób.

**Z Petersburga, 4 września.**

(Wrażenie wywołane nowymi wypadkami we Francyi i głosy w tym względzie rozmaitych tutejszych dzienników.)

(F) „Biedny Paryż, biedna Francja! jakież straszliwe przebudzenie przygotowali wam ci, którzy od samego początku wojny z umysłu ludzili was o prawdziwie obecnem położeniu rzeczy.” Takimi słowami współczucia spotyka organ u'tra-Moskali Głos nową katastrofę, która spadła okropnem brzemieniem na Francją. Można powiedzieć, że słowa te są echem głosu, jaki dziś rozlega się po całej Rosji, z niezlicznemi nader wyjątkami. Aby ogłoszona rzeczpospolita wydobyła na razie Francją z téj toni, w jakiej się znajduje, nie wierzą tu; owszem wręcz utrzymują, że aby mogła zgładzić wszystkie rany, jakie na jej organizmie w skutek rządów iudywiduálních Napoleona się rozsiadły, aby zabiłkin te rany, jakie jej pogrom pruski zadał, potrzeba kilkunastu lat pracowitych, spokojnych. Za późno wołają, republika ogłoszona została. Trzy tygodnie wcześniej byłaby Francją zbawiła! A tak w obec zdeorganizowanych resztek wojska, wobec upadłego ducha narodu, Francja mimo wysilenia energicznego czwignąć się nie potrafi. Wszyscy jednak tu republiką z wielką życzliwością witają, nie szczędząc gorzkiej krytyki dla Napoleona i jego rządów. Krytyka ta namiętna, zółciowa a nawet, powiem szczerze, aż w prasędę przechodząca. Nie mogę jej uważać za nic innego, jak za tendencyjną; przy cudzym ogniu Moskale i własną pieczęć pieką. Powtarzam więc, dzienniki, publiczność odnoszą się do Francji z całą prawie niespodziewaną życzliwością. Rząd zachowuje ciągle stanowisko wyczekujące, chłodne. Rozchodzi się wieść, iż w obecnego pogromu Napoleona i nowęj sytuacji rząd tutejszy proponuje kongres. Naturalnie można poremczyć, jakkolwiek rząd rosyjski pragnie tego usilnie, iż kongres ten nie przyjdzie do skutku. A nie przyjdzie dla tego, iż przedewszystkiem Prusy nie będą chciały nań przystać, a wreszcie skoro Rosya nie uznaje republiki, a twierdzą tu niemal wszyscy, iż z uznaniem wcale spieszyć się nie będzie, więc jakimże sposobem zebrać kongres, na którymby Francja reprezentowaną nie była, a pełnomocnik Napoleona, każdy przyszn, iż w obecnem położeniu wcaleby nie przedstawiał Francji. Rosya dla tego szczególniej pragnie kongresu, bo spodziewa się na nim wyjednać rewizję traktatu paryskiego, który ją niesłychanie męczy. Już dziś mówi jawnie, że za zachowanie się względem Prus należy się jej słuszna nagroda. Przeciw zatrzymaniu Lotaryngii i Alzacji przez Prusy już dziś nie wypowiada się tak ostro. Widocznie zwycięstwa pruskie i nadzwyczajne powedenie ich oręża bardzo skutecznie i wymownie poskutkowały na wielką wyrozumiałość rządu rosyjskiego. Nie będą fałszywym prorokiem, że rząd ten w zatargu Prus z Francją odegra też samą rolę, jaką odegrały w roku 1863 państwa zachodnie w sprawie naszej. Siła fizyczna, brutalna, ma niesłychany urok zwłaszcza w oczach rządu, który jedynie na téj sile spoczywa. Słuszniej téż dziennik Głos powiada, iż w skutek kłótniwej i drobnej polityki Napoleona Francja nie ma przyjąć pomiędzy rządami, nie powinna téż ona wcale na nie liczyć ani się ogładać, ale głównie oprzeć się na sobie samęj i własnych swych olbrzymich siłach, jeśli tylko lepiej jak dotąd użytemi będą, a to będzie dla niej nawet najstosowniejszém i najkorzystniejszém. I doprawdy jest to rada najroztropniejsza.

Car dotąd bawi jeszcze w Moskwie, za parę dni spodziewany jest powrót, podobnie jak następcy tronu wraz z księżniczką Dagmarą z Kopenhagi. Sezon letni już się skończył, wszystko więc napowrót wraca do swych obowiązków. Powrócił także już i książę Konstanty z swęj podróży na południe. Ale mimo to ruchu tu w sferach wojskowych nie ma nadzwyczajnego. Wojska wszystkie stoją na dawnych swych stanowiskach; to zaś, co wysunęli zwiastcza, jak się dowiaduje, w Królestwie Polskiem na granicę pruską, nie może wchodzić w najmniejszy obrachunek. Prawda, że obecnie uzbrojenia idą żywiej; że wyrób nabujów jest niemal gorączkowy, że oficerom odmawiają urlopów, a tym, którzy się na nich znajdują, p.wróciło do pułków swych nakazują, ale wszystko to jest obliczone na dalszą metę, a tym czasem wypadki idą szybko, tak że, jeżeli miałyby się wejść do akcyi, to należałoby natychmiast, a o tém w obecnem położeniu Rosyi i jęj uzbrojenia ani mowy być nie może. Uważałem to za konieczne wam napisać dla tego, że w niektórych dziennikach zagranicznych, tu dochodzących, znajduję wprost przeciwne twierdzenia, opierające się na mało znaczących faktach.

Dotychczasowy poseł francuski generał Fleury i pełnomocnik wojenny zostali przez obecny rząd Francji odwołani; mają być inni naznaczeni, którzy dopóki Rosya nie uzna Rzeczypospolitej, półrządowe stanowisko będą zajmowali. Generał Fleury do ostatniej chwili cieszył się wielką życzliwością cara, a za nim i całego dworu a co najważniejsza i publiczności. Francuzów prawie tu jakby nie było, wszyscy zwłaszcza do lat trzydziestu pięciu liczący zostali powołani do wojska. Spieszyli tam z zażwionemi oczyma, zlorzeczając tym haniebnyemu rządowi, które im taką klęskę zgłotały.

Skład nowego rządu francuskiego przyjęty tu został bardzo sympatycznie; jedynie powołanie doń Rochforta wywołało zdziwienie. Mojem zdaniem bardzo to niesłusznie. Rochfort powołany został i musiał być po-

wolany dla zadośćuczynienia opinii i życzeniu ludu. Cokolwiek bądź, to zawsze Rochefort służył za chorągiew pewnemu najdalej posuniętemu stronnictwu — dla wciąż gięcia wieg tego stronnictwa w ruch powołano go; w obec jednak dziesięciu innych członków rządu, wszystkich umiarkowanych republikanów, wpływ tego demagogu żaden i najzupełniej zabsorbowanym będzie przez innych. A wreszcie myśl o odpowiedzialności, jaką dzierży, i jego umiarkuje w jego gwałtownych wyskockach. Wszyscy ludzie, jacy się dostają do władzy, bardzo wiele porzucają z swych poprzednich pojęć. Poczucie odpowiedzialności, powtarzam, jest doskonałym hamulcem.

Katkow jest w prawdziwej rozpacz... Piętną hańbą wiekuista rządy Napoleona i kapitulacją pod Sedanem, odwołując się do Europy i domaga się jej pośrednictwa, ale nie pośrednictwa słów i nót dyplomatycznych lecz pośrednictwa czynnego. Jeśli Europa, powiada on, jest jeszcze czemiś żywotnem, to powinna natychmiast wystąpić i niedozwolić, aby ten dzielną naród francuski był poniżony, aby mu jego własność wydzierano. Jeśliaby tego Europa nie uczyniła, w takim razie przypuścićby należało, że jest jedynie pustem słowem — dźwiękiem — niczém więcej. Krzyk jego jest tém gwałtowniejszy, w im jaśniejszych poprzednio kolorach przedstawiał położenie Francji. Nareszcie nadspodziewanie zachodzi taki fakt, jakiego w historii nie można napotkać — nie podobna go przeinaczyć, ani w inném świetle wystawić. Pod wrażeniem tém Katkow odzywa się z wielkim współczuciem i głosem alarmującym!... S. Petersburgskija Wiedomosti, które jak wam pisaliśmy, stoją coraz wyraźniej od pewnego czasu po stronie pruskiej, chłodno przed oczami czytelnika przesuwają cały obraz wypadków wojny obecnej. Wykazują błąd za błędem, tak w pierwszym rozstawieniu wojsk popełniony, jak następnie przez Bazaina, który za długo pozostawał pod Metz i spowodował tym sposobem osaczenie swe w Metz i jak wreszcie przez Mac Mahona, który zamiast cofać się ku Paryżowi, poszedł na Metz, by Bazaina wyratować, choć wiedział dobrze, że na sto podobnych wypadków, zaledwie jeden się udaje; dalej wykazując niemoc i bezudolność ciała prawodawczego, oświadcza, zastrzegając się przeciw zarzutowi o jakąkolwiek ironią, która w obecnem położeniu Francji wcale nie byłaby stosowną, że pierwszą jedyną a nader ważną korzyścią, jaką Francuzi odnieśli w tej wojnie jest... klęska pod Sedanem. Przez klęskę raz na zawsze wyparty został ten rząd haniebny, który dla utrzymania się potrzebował zawsze okropnego rozlewu krwi, a który zaczął się od zbrodni. Francya za powolność dla podobnego rządu dziś pokutuje. Ale byle utrzymała obecną formę rządu, pokuta jej będzie nie długa, bo naród taki, jak Francuzi nie upadają. Od pogromu jednak dzisiejszego nie uwolni się — losowi z rezygnacją poddać się musi. Na państwa neutralne nie powinna wcale liczyć ani oglądać się — żadne z nich nie pospieszy z pomocą. Rosyi radzi dalej ten dziennik, aby z stanowiska swego neutralnego nie występowała, na niem wszystko skraczając może, porzućciwszy je może się jedynie na straty narażać. I bardzo źle ci robią, jak utrzymuje rzeczony dziennik, którzy Rosyi coś innego doradzają mogą. Potęgą Prus nie przestrasza tego dziennika; Rosya z Prusami nie ma żadnego interesu sprzecznego; a prowincje Nadbałtyckie wynalezione po prostu zostały przez to stronnictwo a raczej dzienniki, które wszędzie i w każdym miejscu nieprzyjaciół Rosyi i intrygę przeciw niej wymierzoną widzą. Rozumie się, ta ostatnia uwaga stosuje się do Moskiewskich Wiedomosti, Gołosu, Birżewyja Wiedomosti, to jest przeciw tym dziennikom, którzy najnamiętniej przeciw nam a gorąco za Francją występują. Na twierdzenia wszakże Wiedomosti żadną miarą zgodzić się nie można. Prusom w obec obecnego powołenia za ciano będzie w dotychczasowem ubraniu i w niedalekiej przyszłości sięgną po Nadbałtyckie prowincje i dla zaokrąglenia jeszcze po jakiś skrawek polski. Apetyt przeciw powiększa się miarę jedzenia, a cała przeszłość historyczna uczy nas o tém. Ani jedno państwo z tym samym charakterem co Prusy nie wykazało się w historii inaczej...

Prawitelstennyi Wiestnik, wyrażając się nader powściągliwie o Napolione i obecnej we Francji zmianie, wypowiada, iż Rosya powinna zachować neutralność, a także samą daje radę i Włochom oświadczać, że skero Anglia potężna i bogata uważa za stół sowne, zostawć w neutralności, to tём stosowniejsza to rola Włochom, gdzie przytęm naród nie cierpi Francuzów. Co do Lotaryngii i Alzacyi wcale już nie przemawia, tak jak poprzednio w sposób stanowczy, ale zniża głos co najmniej o kilka tonów i dziś odwołuje się jedynie do wyrozumiałości Wilhelma w przekonaniu, że na niego nie będą wpływać głosy Niemców pojone podwodemien. Otóż, jak widzicie, w organie tym urzędowym daleko tu od tego, aby Rosya miała nie dozwalać wcielenia do Prus czy Niemiec tych dwóch francuskich prowincyi. Wszystko się ogranicza na zaleceniu łaskawości...

Otóż z tego treściwego przedstawienia wam tutaj-  
szych dzienników możecie sobie łatwo snuć dalsze wnio-  
ski o kierunku polityki rosyjskiej. Prawda, że ona nie  
zwykła chodzić za wskazaniami opinii publicznej, ale  
obecnie tém łatwiej jej ulegnie, ile że jest nieprzygotowa-  
ną do czynnego wystąpienia. Wszystko więc na go-  
rzącem współczuciu zakończy się...

---

**Zurych, 8 września.**  
(Szwajcarya w obec wojny. — Pułkownik Klos †. — Muzeum  
polskie).

A. Szwajcaryja ogłoszona w roku 1815 za neutralną; we wszystkich sprawach, ludzkość poruszających, stara się być neutralną. Więc i w obecnej wojnie po za szranki obojętnego widza nie przechodzi i nie prze-





